№ 2. Łódź, Piątek 2 stycznia 1920 roku. Rok III



GŁOS POLSKI

Dziennik, polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.50 Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk. Nadesłane: przed tekstem 8.— Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1.50 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Rok Nowy w pałacu Łazienkowskim.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). W dniu Nowego Roku składane były Naczelnikowi Państwa życzenia noworoczne w pałacu Łazienkowskim w sali audencjonalnej.

Po wysłuchaniu w kaplicy Łazienkowskiej nabożeństwa, celebrowanego przez monsignora Plewke Plewczyńskiego, kapelana Naczelnika państwa, przeszedł Naczelnik państwa do pałacu.

O godzinie jedenastej składał życzenia Naczelnikowi państwa w imieniu Sejmu ustawodawczego pan marszałek wraz z posłami Sejmu ustawodawczego, [illegible] w przemówie, że [illegible] wszystkich stronnictw w Sejmie jest możliwe [illegible] wspołdziałanie nie tylko [illegible] rządu między sobą, ale także [illegible] ustawodawczej z jednej, a władzy [illegible] zej z drugiej strony. „Nie wątpię, kończył pan marszałek, że zamierzenia pana Naczelnika idą w tym samym kierunku. Życzeniem naszym jest, aby [illegible] pana Naczelnika wywarł tak dodatni skutek, jak tego wymaga interes ojczyzny".

Naczelnik państwa, dziękując za wyłożone życzenia, zaznaczył, że w wielkiej wspólnej pracy nad odbudowaniem ojczyzny Sejm polski zajmie zawsze pierwszorzędne stanowisko i życzył, aby praca jego była owocną.

O godz. 11 minut 30 przyjął Naczelnik państwa korpus dyplomatyczny. Zebranych w sali Salomona przedstawicieli korpusu dyplomatycznego dyrektor protokułu, hrabia Przezdziecki wprowadził do sali audencjonalnej, w której oczekiwał ich Naczelnik państwa w otoczeniu rządu, polskich przedstawicieli dyplomatycznych, chwilowo przebywających w stolicy, szefa kancelarji cywilnej, oraz adjutantów. Obecni byli: Nuncjusz apostolski monsignor Ratti, poseł francuski Pralon, poseł amerykański Gibson, poseł belgijski Van Ypersele de Stryhe, poseł rumuński Flo[illegible], poseł angielski Rambold, radca legacyjny włoski markis Compans de Brichanteau w zastępstwie nieobecnego w Warszawie posła włoskiego, chargé d'affaires hiszpański Contreras, duński Minister [illegible] Danielsson, wreszcie delegat rządu czesko-słowackiego Radimsky. [illegible] nich wraz z personelem poselstw. Przybyli również przedstawiciele misji wojskowej angielskiej, generał Carton de Wiart, włoski generał Romei, japoński kapitan Jamazaki i rumuńskiej pułkownik Badulescu.

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił dziekan tegoż monsignor Ratti w następujący sposób:

„Ekscelencjo! Czuję się wysoce zaszczyconym mogąc być urzędowym wyrazicielem hołdu i życzeń, które panu ciało [illegible] w Polsce akredytowane w [illegible] w którym rozpoczyna się nowy [illegible].

[illegible] szczerość i serdeczność, niezależnie od [illegible] uprzedzającej i serdecznej [illegible], danej nam wszystkim tak [illegible] dnia takim jak dzisiaj, z głębi naszych serc [illegible]. Gdy [illegible] drodzy krewni i przyjaciele gdzieś tam w dalekich naszych stronach rodzinnych wymieniają pomiędzy sobą życzenia i powinszowania z wylaniem najszczerszych uczuć przyjacielskich, chciałem powiedzieć, że niemożność pobytu wraz z nimi wynagradzamy sobie, przychodząc tu do Pana.

Oto uczucia jakie nas ożywiają w tej chwili. Lecz szczerość i serdeczność [illegible] nie zmniejszyły wcale jej wielkości i uroczystości, które prostota czyni jeszcze bardziej sympatycznymi. Szczerość i serdeczność odnosi się do tego czem my jesteśmy, wielkość i uroczystość, co my reprezentujemy i Pan również.

Pan reprezentuje naród wielki, naród [illegible] przez swoją przeszłość, naród budzący podziw przez swoją teraźniejszość w tej chwili osobliwej w jego dziejach historji. Ciało dyplomatyczne zawsze i skupia wobec Pana w tym [illegible] pałacu Stanisława Augusta liczne reprezentacje, które niebawem będą jeszcze liczniejsze, organizacji politycznych i państwowych całego świata, takiego, jakim właśnie wyszedł ze straszliwej wojny, która wtrąciła go w ten głęboki zamęt, mający rozwalić płytę grobową, pod którą leżała Polska, pogrzebana, spętana, lecz nie umarła. Chwila ta, w której czujemy się dumni i szczęśliwi, mogąc być jej aktorami wraz z Panem, oto teraźniejszość, która jest najpewniejszą rękojmią szczęśliwej przyszłości, a z której czerpiemy natchnienie, aby z pełną ufnością życzyć Panu, Ekscelencjo, szczęśliwego Nowego Roku, a Polsce życzyć nie tylko szczęśliwych lat, lecz także całych wieków pomyślności, świetnych i szczęśliwych.

Naczelnik Państwa odpowiedział następującym przemówieniem:

Monsignorze Nuncjuszu! Ekscelencje! Panowie! Bardzo serdecznie dziękuję Panom za życzenia, które dopiero co Panowie złożyli Polsce w pierwszym dniu tego Nowego Roku. Jestem głęboko wzruszony sposobem, w jaki Monsignor Nuncjusz zechciał do chwili obecnej nawiązać wspomnienia, które wywołuje w nas ten pałac Łazienkowski.

Polska zmartwychwstała, zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że jej niepodległość zrodzona została z walki krwawej i zwycięskiej, która złączyła pod tym samym sztandarem tyle walecznych narodów. Ogromne cierpienia tej wojny przewlekłej mogą być jedynie złagodzone przez pracę pokojową, która zatrze ślady olbrzymich wzmagań. Polska wdzięczna tym przymierzom, związkom przyjaźni, weźmie udział według swoich najlepszych sił w pracy utrwalenia pokoju i będzie współdziałać dla dobra ludności ze wszystkiemi narodami cywilizowanymi.

Panowie! Jestem szczęśliwy, że mogłem wyrazić za pośrednictwem Panów moje powinszowania i najszczersze życzenia pomyślności dla państw, które reprezentujecie, a z którymi Polska złączona jest węzłami tradycyjnej przyjaźni. Rad jestem bardzo, że przy tej sposobności mogę wyrazić serdeczne życzenia noworoczne również i Panom.

Po wygłoszeniu przemówienia Naczelnik państwa uściśnieniem dłoni dziękował każdemu z zebranych z osobna za złożone życzenia.

Osobno składali życzenia: delegat rządu Kołczaka oraz przedstawiciele Finlandji i Łotwy, nieakredytowani dotąd przy rządzie Rzeczypospolitej.

O godzinie dwunastej zgromadzili się w sali audencjonalnej przedstawiciele władz cywilnych, państwowych i komunalnych oraz duchowieństwo wszystkich wyznań. Obecni byli: Prezydent ministrów, ministrowie oraz kierownicy centralnych urzędów państwowych, podsekretarze stanów, wreszcie wyżsi urzędnicy ministerstw i urzędów centralnych.

Zjawili się również przedstawiciele sądu najwyższego, sądu apelacyjnego i sądu okręgowego w Warszawie, przedstawiciele prokuratury przy tychże sądach, prezydjum Rady miejskiej i magistratu Warszawy, przedstawiciele naczelnej rady adwokackiej okręgowej w Warszawie. Zjawili się wreszcie reprezentanci duchowieństwa rzymsko-katolickiego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego, prawosławnego gminy wyznaniowej żydowskiej i rabinatu.

Imieniem zebranych przemówił pan prezydent ministrów: Panie Naczelniku! W imieniu rządu i reprezentowanych tu władz składam Ci, jako głowie Państwa, noworoczne życzenia. Polsce życzymy, aby każdy następny jej rok był lepszy od poprzedniego, aby osiągnął potęgę i chwałę, godną jej majestatu i, aby majestat ten panował niepodzielnie w sercach wszystkich jej synów.

W odpowiedzi Naczelnik Państwa podkreślił wielki obowiązek, ciążący na rządzie, życząc, aby rząd polski wniósł możliwie silnego w społeczeństwie ducha inicjatywy, aby mógł do przyszłego roku zrobić tak dużo, by cała Polska mogła powiedzieć: Niech żyje ten rząd, który Ojczyźnie dał kawałek szczęścia.

O godz. 12.30 składała Naczelnikowi Państwa życzenia generalicja, przedstawiciele władz i urzędów wojskowych oraz delegacje poszczególnych pułków i oddziałów z oficerów, podoficerów i żołnierzy, wreszcie złożyła misja wojskowa francuska.

Minister spraw wojskowych, generał Leśniewski przemówił w następujące słowa: *Wodzu Naczelny! Z uczuciem prawdziwej dumy przychodzimy złożyć życzenia* noworoczne w imieniu szarej braci żołnierskiej, która pod Twoją wodzą tak wspaniale krańce Rzeczypospolitej przed wroga zalewem osłania. Świadom jestem jak zresztą każdy w narodzie, że dzielność tę i wytrwałość naszego żołnierza przedewszystkiem urokowi i mocy Twego wielkiego imienia przypisać należy. Tyś przez czyn Twój zbrojny w chwili wybuchu zawieruchy światowej uczynił sprawę Polski sprawą międzynarodową. Tyś był tym, który później z niczego, dzięki tylko potężnemu duchowi Twemu i gorącemu umiłowaniu Ojczyzny, silną i wielką armję polską stworzył. Tyś Naczelniku Ty, a nie kto inny, dokonał tego wspaniałego o olbrzymim w skutkach swych znaczeniu czynu, który zwiemy zjednoczeniem siły zbrojnej polskiej w jedną potężną armję narodową.

U progu Nowego roku przyjmij Wodzu nasze serdeczne i szczere życzenia pomyślności wszelkiej w pracy, w przeżyciach wielkich oraz zapewnienie, że każdego dnia i każdego czasu rozkaz Twój znajdzie nas na posterunku, gotowych wszystko spełnić dla sprawy ojczystej, której Ty życie swoje całe poświęcasz.

W odpowiedzi na te życzenia przemówił Naczelnik Państwa: Dziękuję Panom. Od siebie życzę Panom, aby armja nasza w tym roku po spełnieniu swego zadania mogła przejść na pokojowe leże. A zadanie jej jest jeszcze olbrzymie. Zadanie to jest jeszcze trudne, zadanie to wymaga ze strony wojska wielkiej dyscypliny i opanowania się. Stoimy może przed rozstrzygnięciem w sprawach wschodnich, przed ostatecznym ustaleniem zarówno naszych granic na wschodzie, jak i takiego czy innego porządku na wschodzie. Stoimy przed zakończeniem tego wszystkiego co burza światowa, jaka zerwała się w roku 1914, zrządziła. Na armję polską spadało i spada jedno z najtrudniejszych zadań, jeden z największych trudów i prac. Chciałbym być z armji polskiej tak dumny i szczęśliwy, jak jestem dotąd.

Winszuję Panom i życzę, aby każdy z Was i wszyscy Wasi podwładni spełnić mogli ze sławą i chlubą dla armji polskiej swój obowiązek.

Z kolei przemówił imieniem misji wojskowej francuskiej generał Massenet, któremu za złożone życzenia podziękował osobno Naczelnik Państwa.

O godzinie 1-ej popoł. przyjmował Naczelnik Państwa życzenia od przedstawicieli ludności miasta Warszawy, instytucji społecznych, kulturalnych, stowarzyszeń pracy etc. Imieniem zebranych złożył Naczelnikowi Państwa po staropolsku życzenia „dosiego roku" prezydent Rady Miejskiej, Baliński. Naczelnik Państwa wyraził szczere podziękowanie, przyczem każda z poszczególnych delegacji miała sposobność powtórzyć osobiście życzenia noworoczne.

O godzinie 1 minut 30 Naczelnik Państwa opuścił pałac Łazienkowski i udał się do Belwederu.

Komunikat szefa sztabu generalnego.

z dnia 1 stycznia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku poleskim oddziały nasze udatnym wypadem rozbiły bolszewików w Skrygalowie, biorąc jeńców i jeden karabin maszynowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński i podolski.

W ostatnich dniach zostały przez nasze wojska obsadzone na wschód od dotychczasowej linji frontu Starokonstantynów, Proskurów i szereg mniejszych miejscowości, opuszczonych przez wojska armji ochotniczej Denikina.

W zastępstwie szefa sztabu generał
Haller, pułkownik.

Hołd dla ex-premjera.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). Od wczesnego ranka hotel „Bristol" przybrany flagami o barwach narodowych, był formalnie oblężony. Jednocześnie w ogrodzie Saskim poczęły się zbierać cechy i organizacje niemal wszystkich zrzeszeń ze sztandarami. Mijały godziny, a napływającym tłumom nie było końca i wypełniły one znaczną część ulicy Marszałkowskiej. O pierwszej po południu olbrzymi pochód wyruszył pod „Bristol", a Krakowskie Przedmieście zapełniło morze [illegible] i [illegible] sztandarów. Na balkon wyszedł Ignacy Paderewski, witany okrzykami i [illegible] do zebranych tłumów.

Jednocześnie w malinowej sali hotelu „Bristol" poczęli się gromadzić delegaci zrzeszeń i korporacji z komitetem wykonawczym obchodu, z prezesem Rady miejskiej, Ignacym Balińskim, prezydentem Drzewieckim, oraz członkami kapituły na czele. O godzinie drugiej po południu przybył Ignacy Paderewski z małżonką. Adres główny odczytał dr. Nałęcz-Dobrowolski. Następnie przemawiali do posła Paderewskiego poseł Suligowski, prezes Rady miejskiej Baliński, ks. prof. Szlagowski, profesor Petrażycki i inni. Odpowiadając na te przemówienia pan Ignacy Paderewski gorąco podziękował zebranym za okazane mu dowody czci i uznania, oraz za pełną zaparcia się i poświęcenia pracę dla ojczyzny. Następnie przemówił jeden z członków komitetu obchodu i wręczył piękne album ze setkami adresów od instytucji, zrzeszeń i korporacji, biorących udział w obchodzie. Na okładce albumu widniała duża plakieta srebrna z białym orłem, otoczonym wieńcem laurowym z napisem: „Ignacemu Paderewskiemu Zjednoczona Polska w hołdzie 1920 rok".

Uroczystość zakończyła się na życzenie pana Paderewskiego hymnem „Boże, coś Polskę", który odśpiewały połączone chóry pod batutą pana Lachmana.

Nadmienić należy, iż liczba adresów przekroczy tysiąc, albowiem wiele jeszcze nie nadesłano z prowincji.

Podczas całego obchodu okrzyków na cześć Paderewskiego nie było końca. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w operze, przyczem jadącym na przedstawienie pp. Paderewskim tłum zgotował olbrzymie owacje. Na całej przestrzeni od hotelu Bristol do placu Teatralnego płonęły setki pochodni.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). W czasie przedstawienia galowego w operze na cześć Paderewskiego panował niebywały entuzjazm. Przed przedstawieniem przemówił Władysław Rabski, podkreślając działalność Paderewskiego, jako premjera. Między drugim a trzecim aktem „Halki" zjawił się Naczelnik Państwa. Orkiestra odegrała hymn narodowy, następnie hymny państw ententy. Entuzjastycznym okrzykom i oklaskom nie było końca.

Konferencja paryska.

Amsterdam, 1 stycznia. (PAT.) — „Daily Telegraph" donosi, że wraz z Lloyd Georgem, który we środę albo we czwartek wyjeżdża do Paryża, pojadą Lord Curson i Bonar Law. Konferencja paryska potrwać ma przypuszczalnie 14 dni. Ze spraw, które mają być załatwione, najtrudniejszą jest sprawa ustalenia warunków pokojowych dla Turcji. Koła polityczne nie kryją się z tem, że sytuacja na wschodzie wywołuje wielkie zaniepokojenie. Przed konferencją paryską odbędą się narady w Londynie, w których wezmą udział także: włoski minister spraw zagranicznych, oraz włoski prezydent ministrów Nitti.

Senat amerykański zaratyfikuje traktat.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT.) — „Der Neue Tag" donosi, że paryskie koła dyplomatyczne otrzymały wiadomość, że prezydent Wilson zawiadomił Najwyższą Radę w Paryżu, iż zdaniem jego ratyfikacja traktatu pokojowego przez senat amerykański jest zapewniona.

Głos urzędowy o zamiarach Japonji.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT). WBK. przynosi wiadomość z Tokio, iż japoński prezydent ministrów oświadczył, że Japonja nie może dopuścić do tego, aby propaganda bolszewicka przedostała się w jej granice.

Japonja w porozumieniu z Ameryką rozważa obecnie zarządzenia wojskowe. Nie zamierza ona przywłaszczyć sobie ani jednego metra kwadratowego ziemi syberyjskiej i, gdy niebezpieczeństwo minie, wszyscy żołnierze japońscy będą odwołani.

Tragiczna katastrofa.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT) B. K. zamieszcza telegram iskrowy z Moskwy, donoszący, że pociąg, który wyjechał z Omska, a w którym znajdowali się członkowie rządu Kołczaka, wykoleił się i spadł w przepaść. Wszyscy ministrowie zginęli.

Rozrzutność bolszewików węgierskich.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT.) Śledztwo prowadzone przez sądy węgierskie przeciw komunistom, ujawniło, że węgierscy bolszewicy wydali na agitację komunistyczną w Austrji 197 miljonów. Komisarze ludowi rozdali między swoich popleczników 28 miljony koron.

Grzechy Beli Kuna.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT.) „Telegraphencompagnie" donosi z Budapesztu, że akta, które mają być dołączone do żądania o wydanie Beli Kuna znajdują się już w ministerstwie sprawiedliwości. Bela Kun oskarżony jest o 236 morderstw i o rabunek w 19 tu wypadkach, zaś w 6-ciu wypadkach o kradzież i fałszerstwo banknotów.

Ruch kolejowy w Austrji.

Wiedeń, 1 stycznia. (PAT). Urzędowo ogłoszono, że w dniach 2-go i 3 go stycznia przywrócona będzie w Austrji komunikacja kolejowa, poczem nastąpi przerwa w dniu 4, 5 i 6 stycznia, dnia 7 stycznia zaś podjęty będzie ograniczony ruch kolejowy.

Nowiny w kilku słowach.

—o—

— Rząd angielski zamierza zamianować Herberta Samuelsa gubernatorem paryskim.

— „Tribuna" donosi, że Denikin zamówił armaty w fabryce Skody.

—z—

Zwycięstwo Anglji w wojnie i pokoju.

Lloyd George zbliża się do ostatecznego zwycięstwa Wielkiej Brytanji i w wojnie i w pokoju. Obrady, jakie się odbyły obecnie w Londynie, miały charakter w zupełności obrad Rady Najwyższej. Jest to preludjum do zamienienia Rady paryskiej na Radę londyńską, preludjum do zamiany Rady Pięciu, na Radę Czterech, względnie Trzech, a de facto na Radę Dwóch. Wyjazd pp. Patka, White'a i Bliss'a, ułatwił stanowisko Lloyd George'owi. Z konkurentów jeszcze niewygodnych pozostaje Japonja, z którą bądź co bądź i potężna Anglja musi się liczyć, boć Japonja przedstawia realną poważną siłę. Ona mało mówi, ale umie się postawić i dotrzymuje solennie swoich pogróżek, czy też zobowiązań. Włosi zajmują stanowisko zależne od rozwikłania awantury epicznej d'Annunzi'a, na której rozwiązaniu atoli nie mogą się wyłącznie oprzeć włoscy dyplomaci, bo w razie nieprzychylnego rozwiklania tej sprawy, włoski rząd w żaden sposób nie będzie sobie mógł pozwolić na wyciągniecie stąd następstw, któreby się narzucały; przeszkadza bowiem najrealniejsza zależność Rzymu od Londynu pod względem węgla, surowców i poniekąd żywności. Włosi prędzej pozwoliliby sobie na nieporozumienie z siostrzaną Francją, niż z anglo-saksonami. Mieliśmy zresztą próbkę tego już na samym początku wycieczki poety włoskiego *do Fiume*, kiedy najniesłuszniej *w świecie, rzucili się włosi z całą gorącą lawą* południowców na „*niewdzięczną*" siostrzycę. Tak czy inaczej, faktem jest, iż zależność materjalna Włochów nie może im zapewnić pierwszorzędnego stanowiska w łonie Rady, złożonej z tych, od których są zależni. Japonja wycofuje się *powoli z przedsiębiorstwa europejskiego*, ktore stosunkowo *mało przynosi*, a wiele przysparza kłopotów, bo ciekawszą jest rzeczą dla rządu mikada zwrócenie bacznej uwagi na to, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki i jakie rozmiary przybiera rozrost floty amerykańskiej, której budżet obecny np. jest zatrważający. *Francja zwycięska będzie na dłuższy czas w kieszeni Anglji, tak pod względem* finansów, jak i surowców, a może nawet i przemysłu. Anglja będzie dążyła do wyzwolenia się z zależności od Ameryki, co czego zresztą zdąża już dzisiaj bynajmniej niedwuznacznie Lloyd George, o czem zupełnie jasno wypowiada się w swych wielkich mowach niezwykłego męża stanu Wielkiej Brytanji.

Tak w kilku rzutach bardzo krótkich przedstawia się obecnie położenie na Zachodzie Europy: dobrzeby było, żeby nasi politycy baczniejszą na to zwracali uwagę, a mniej upajali się dźwiękiem tytułów ministrów, obojętne, czy mają do tego prawo, czy nie. Raz by był czas, by Polska przestała być oborą dla polityków zaściankowych lub romantycznych łabędzich śpiewek, bo już nawet nie śpiewów, o czem świadczy choćby ostatnie przesilenie, na jakie żadne państwo poważne pod słońcem nie mogłoby sobie pozwolić.

Jakiż stąd ostateczny wniosek? Jasny jak słońce: Anglia wysuwa się na pierwszy plan znaczenia politycznego całego świata. Konferencja, co się niedawno odbyła w Londynie, ma znaczenie przypieczętowania ważkości Wielkiej Brytanji i Lloyd George'a. Obrady mają się odbywać na przyszłość na przemiany jużto w Londynie, jużto w Paryżu; inna sprawa, czy ten przeplataniec będzie regularny, czy nie. Faktem jest jasnym dla każdego, kto ma odwagę postawić się oko w oko z rzeczywistością, że dalsze losy świata w tej konferencji rozstrzygać będą Lloyd George, Clemenceau; do towarzystwa będą brali Scialoję lub innego włocha, na wiosnę, może jakiego Sazonowa lub innego Maklakowa Przypatrzmy się w Warszawie tej możliwości, przypatrzmy się jej zimno bez histerji w polityce, bo tam niema dla tej egzaltacji miejsca. Rozwinięcie tej możliwości zostawiam już Warszawie; na razie niech mi wolno będzie poruszyć pewne zagadnienia poruszone w Londynie.

Na pierwszy plan wysuwa się stwierdzenie rzeczywistości: Ameryka nie ratyfikowała; Wilson nie miał za sobą większości dla apostolstwa Ligi, na której zbudowano pokój; Liga zejdzie do marnego wegetowania anemicznego tworu; arogancja Niemiec jako wynik poprzednich przesłanek; jako skutek tego konieczna obrona zwycięskiej koalicji przeciw zakusom niemieckim, w tym celu konieczność obejrzenia się za sposobami, a więc dotknięcie zagadnienia rosyjskiego.

Brak ratyfikacji amerykańskiej osłabia dzisiaj niezmiernie położenie koalicji i z nią sprzymierzonych. Dochodziło już do tego, że Francja skłaniała się uznać zastrzeżenia amerykańskie, dotyczące traktatu. W Londynie postanowiono zaczekać jeszcze, a na razie zapewnić sobie siłę, a więc Foch jest dalej naczelnym wodzem armji koalicyjnej.

Ponieważ Liga Narodów uwiędła nim puściła pąki, nie *mówiąc* już o liściach, kwieciu, a tem mniej o owocach, należało stworzyć sobie samoobronę: a więc przymierza są na kowadle: anglo-franko-belgo-włoski, o ile włosi zdecydują się na przystąpienie. Nadal siła będzie musiała nakładać kaganiec bucie pruskiej i tylko siłą Niemcy mogą być zmuszone do wykonania pewnych choćby tylko warunków traktatu wersalskiego. Pruska brutalność militarnej maszyny, zwanej „demokratycznym" narodem *niemieckim*, zmusza do tego szczepu ostrożności, na którą to koncję zdobyły się „wielkie mocarstwa" dopiero po roku pokoju w stanie lotnym.

Ściśle z tą sprawą złączone jest zagadnienie rosyjskie. Nie może być obojętne dla koalicji, czy kolos rosyjski na razie *w masie*, a za lat 20, 50 w energji *kinetycznej* oświadczy się za popieraniem brutalnej przemocy pruskiej, czy też zechce pójść w ogonku wyrafinowanej polityki zachodnio-europejskiej. Jest to bardzo poważna, niewiadoma w rachunku prawdopodobieństwa *i dlatego nie można przystąpić z mieczem Aleksandra* do jej rozcięcia. Clemenceau chce wierzyć w zwycięstwo Rosji Denikino-kołczakowskiej, contra aprem sperat. Lloyd George'owi w *samej rzeczy obojętne*, jaka Rosja stanie się *djamentowem polem* dla eksploatacji brytyjskiej.

Wobec tego stanu rzeczy łatwo było dojść do porozumienia negatywnego nie przedsiębrać postanowień, zaczekać do wiosny. Na jakich przesłankach oparte to postanowienie, trudno dociec narazie. Nie umiemy dzisiaj powiedzieć napewno, czy kosztem Galicji nie będzie się chciało *pozyskać* Polskę *do* awanturniczych *syzyfowych* prac na Wschodzie, z czego Polska zebrałaby *nienawiść* wiekową, a oddaleni sprzymierzeńcy znaleźliby sposób wytłumaczenia Rosji, że przyjaźń Francji, Anglji dla tego „sympatycznego narodu słowiańskiego" przetrwała bez zmian, mogła ulegać załamaniom, ale to tylko z braku dokładnych danych. Do dziś dnia trudno było mi stwierdzić, czy Clemenceau skorzystał z programu rozwiązania sprawy Galicji, który to plan zabrał p. Patkowi tuż przed wyjazdem do Londynu. Czy mówiono o Galicji? Możliwe, że przy sprawach rosyjskich sprawę tę poruszył Clemenceau, jakie zajął stanowisko Lloyd George? wielkie pytanie, co do którego trudno się bawić nawet w domyślne odpowiedzi.

W każdym razie wolno się spodziewać, że sprawa wejdzie na porządek dzienny obrad, wcześniej, czy później, boć Polska nie może ślepo słuchać woli obcej.

Poruszono też sprawy ekonomiczno-finansowe, z czego wyniknie pewnego rodzaju blok ekonomiczno-finansowy w najbliższej *przyszłości*, gdzie oczywista Anglja grać *będzie* pierwsze skrzypce, choć anglik tak *mało* muzykalny. Wszystko to musi zastanowić każdego poważnego realnego polityka polskiego i winna go zmusić *do* postanowień jasnych; jednem z *nich* to dążenie do rzetelnej współpracy z Wielką Brytanją, do tego zagadnienia niebawem powrócimy.

Wiadomości bieżące.

—i—

Suma marek polskich w obiegu.

Jak się okazuje z ostatniego sprawozdania „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej", do dnia 20 grudnia było w obiegu marek polskich 4.875.733.523.50. Jest to więc w przybliżeniu 5 miljardów. Ponieważ suma tak olbrzymia starczyć w zupełności powinna na potrzeby obiegu, przeto na niej należałoby raz na zawsze zamknąć emisję banknotów, nie opartych na żadnym podkładzie. O ile ministerstwo skarbu nie zrozumie tej konieczności, powinna być przedsięwzięta [illegible] energiczniejsza interwencja społeczna aby temu przeciwdziałać. Należałoby też wywrzeć nacisk na rząd, aby na dalsze swoje potrzeby (prócz środków podatkowych) zaprowadził znaczną wewnętrzną pożyczkę, opartą na zasadach przymusowych. W tym duchu mają być po ferjach świątecznych złożone wnioski do Sejmu.

W szkołach powszechnych

Według ostatnich obliczeń, szkoły łódzkie powszechne liczą obecnie 1300 oddziałów, do których uczęszcza przeszło 50.000 dzieci.

Baraki szkolne.

Powrócił do Łodzi decernent wydziału szkolnictwa dr Kopciński, który bawił w Krakowie kilka dni, aby zaznajomić się ze szklanymi barakami, które używane są tam przez szkoły powszechne. Jest jednak wątpliwem, aby baraki ta[...] wobec braku opału, mogły znaleźć za[...]sowanie w Łodzi.

Z prasy.

Wczoraj ukazał się w Łodzi pierwszy numer nowego dziennika p. n. „Praca". Pismo to, jak głosi nagłówek, poświęcone jest „sprawie robotników i inteligencji pracującej". Z treści licznych artykułów, zawartych w numerze, jako też nazwisk ich autorów widać, iż „Praca" pod względem poglądów politycznych i społecznych stoi na platformie programu Narodowego Związku Robotniczego.

Nowy dziennik, jako redaktor odpowiedzialny, podpisuje Ludwik Waśkiewicz, jako redaktor naczelny, Stanisław Lonartowicz.

Zapomoga dla koła opiekunów.

Zgodnie z wnioskiem wydziału szkolnictwa uchwalono wypłacić kołu opiekunów nad młodzieżą gimnazjum miejskiego w Łodzi kwotę 1500 m., tytułem jednorazowej zapomogi.

Zamknięcie kantorów wymiany.

Władze skarbowe zarządziły z dniem 1-ym stycznia r. b. zamknięcie pięciu kantorów wymiany w Łodzi.

Teatr Polski.

Dziś powtórzenie programu Noworocznego, który znalazł ogólny poklask u publiczności. „Eliksir młodości" i „Cnotliwy Guwerner" wywołują ciągłe wybuchy śmiechu. Część koncertowo-kabaretowa cieszy się również znacznem powodzeniem. Ceny miejsc zwyczajne.

Jutro popołudniu o godz. 4 po cenach najniższych Teatr daje największem powodzeniem cieszącą się sztukę J. A. Hertza p. t. „Bez taxy", wieczór zaś staraniem komisji kulturalno-oświatowej dane będzie trzecie przedstawienie ludowe po cenach najniższych, w którem ukaże się „Pan Poseł" M. Fijałkowskiego. W niedzielę popołudniu „Konstytucja" wieczór „Tajemniczy Dżems".

Zaczadzenie.

Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ulicy Drewnowskiej 7 uległa zaczadzeniu na robotnika Stanisława Bitke. Zawezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu B. pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Z głodu.

W dniu wczorajszym Pogotowie było wzywane do kilku wypadków omdleń pań kobiet na ulicy z głodu i chłodu.

—o—

Z sądów.

Podchmielony wywiadowca zabija niewinnego człowieka.

W dniu 15 sierpnia 1919 roku Antoni Wójcik, Marcin Grabowski i Marcel Rzepkowski, stojąc przed domem nr. [...] przy ul. Piwnej w Łodzi usłyszeli strzał.

Strzelał jak się okazało wywiadowca policji kryminalnej Franciszek Bocheński, który wraz z drugim wywiadowcą Władysławem Domagałą przechodził przez znajdujące się w pobliżu zagony kartofli. Wywiadowca, podszedłszy do Wójcika, Grabowskiego i Rzepkowskiego przywitał się z nimi, poczem Domagała wyjął rewolwer i pokazując go Wójcikowi pytał: „czy znasz go?". Ostatni radził schować rewolwer, co też D. uczynił.

W tej chwili nadszedł, zamieszkały w tym domu przed którym stali, Antoni Grabowski. Wywiadowca Bocheński przywitał się z nim przyjaźnie, podał mu rękę, a jednocześnie wyjął rewolwer wymierzył do niego, mówiąc: „chcesz to cię zabiję".

W tej chwili padł strzał.

Grabowski upadł ugodzony w piersi i po chwili zmarł. Na zasadzie powyższego Bocheński pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego.

Do sprawy zawezwano dziewięciu świadków.

Na sądzie oskarżony przyznaje się do winy, oznajmiając, iż podczas wypadku był mocno pijany, ile wypił wówczas nie pamięta, wreszcie dodaje, że jest nałogowym pijakiem. Żona zabitego, Ewa Grabowska zaznacza, że przeciwnie oskarżony podczas dokonania zabójstwa był przytomny i popiera akcję cywilną w sumie 50,000 mk. na rzecz małoletnich dzieci.

Świadek Domagała zeznaje, że oskarżony był nietrzeźwy.

Świadek Tomczak zeznaje, że oskarżony po dokonaniu zabójstwa odezwał się: „a kto widział, że ja go zabiłem".

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj we czwartek ukochany mąż, nasz drogi syn, brat, wujaszek

Ś. P.

Adolf Sztilerman

przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś w piątek 2 stycznia 1920 r. o godz. 11 z domu żałoby przy ul. Średniej 18, o czem w nieutulonym żalu zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Świadek Wójcik zeznaje, iż widział, oskarżony strzelał do Grabowskiego, następnie wymierzył do niego, lecz rewolwer się zaciął.

Marcin Grabowski, brat zabitego—że oskarżony był trzeźwy.

Marjanna Bocheńska, matka oskarżonego, że syn często się upijał, a awanturował.

Rzeczoznawca lekarz sądowy dr. Tuasz daje rezultaty sekcji, dokonanej na trupie zabitego.

Podprokurator Pelka popiera akt oskarżenia i wnosi o skazanie podsądnego z art. 464 kod. karnego.

Obrońca podsądnego adw. przys. B. Jasiński w swej mowie zaznacza, iż oskarżony jest alkoholikiem, że całe pokolenie Bocheńskich było alkoholikami, że w momencie popełnienia zbrodni był on niepoczytalnym.

To nie okoliczności, zaznacza obrońca, by go uniewinniono, on musi być ukaranym wreszcie prosi o celową karę dla podsądnego o długoletnią pokutę kościelną, aby mu dać możność wyleczenia się.

Prosi o pozostawienie akcji cywilnej Grabowskiej bez rozpatrzenia.

W końcu prosi o zawieszenie kary.

Sąd po naradzie skazał Bocheńskiego na 5 miesięcy twierdzy, oraz na pokrycie kosztów i opłat sądowych.

Grabowskiej w akcji cyw. odmówiono, ponieważ wysokość jej nie została dowiedziona, jednakże pozostawia się jej prawo wystąpić z akcją do sądu cywilnego.

Środek zapobiegawczy co do Bocheńskiego, kaucję w sumie 8000 mk. zmienić i zażądać dodatkowo 2000 mk. aż do złożenia dodatkowej kaucji zatrzymać skazanego pod kluczem.

—i—

Wieszanie komunistów w Budapeszcie.

Jak się odbywały egzekucje.

W Budapeszcie odbywają się teraz liczne egzekucje przywódców obozu terorystycznego, tych przywódców, którym udowodniono liczne morderstwa i rabunki. Dzienniki węgierskie przynoszą obszerne opisy ostatnich chwil, które spędzili komuniści węgierscy, zanim zawiśli na szubienicy.

Jeden z takich opisów podajemy w streszczeniu.

Mroźny poranek zimowy.

Już o godzinie 6 rano zbierają się ludzie przed więzieniem wojskowem na bulwarze Małgorzaty. Żandarmerja i policja utrzymuje kordon podwójny przed wejściem.

Wnet potem zjawiają się osobistości urzędowe.

Dreszcz wstrząsa ludźmi, gdy zmierza ku więzieniu kat razem ze swoimi pomocnikami.

Bije godzina w pół do ósmej rano. Przedstawiciele poszczególnych władz zdążają coraz to liczniej i szybciej ku gmachowi więziennemu. Tłum robi im miejsce. Nadchodzą także posiadacze kart, upoważniających do wstępu, a więc dziennikarze i krewni, oraz rodziny tych, których teroryści pomordowali. Na obszernym dziedzińcu więziennym ustawiono 5 szubienic. Każdą szubienicę dzielą 2 metry odległości od następnej. Na trzy metry przed szubienicami widnieje stół prokuratora państwa. Trzy szubienice są zupełnie nowe. Sporządzono je dopiero dnia poprzedniego w stolarni więzienia. Pomiędzy szubienicami stoją żelazne ściany. Prawo wymaga, aby skazańcy nie oglądali śmierci swoich współwinnych. Publiczność ustawiła się poza stołem prokuratora państwa.

Cisza panuje na podwórzu. Wszyscy obecni mówią pomiędzy sobą szeptem. Śmierć unosi się w powietrzu. Na twarzach obecnych widać jakieś trwożliwe naprężenie wobec scen, które mają się za chwilę rozegrać.

— Polecam, ażeby sprowadzono Gabrjela Schoen-Goldbergera!

W chwilę potem otwierają się drzwi więzienia. Pomiędzy uzbrojonymi żołnierzami ukazuje się drobna, skurczona postać osławionego i siejącego jeszcze niedawno powszechną trwogę, szefa terorystów Gabrjela Schoen-Goldbergera. Na jego twarzy widnieje przerażający strach. On, który setki ludzi zamęczał i setki ludzi wysyłał na śmierć, dzisiaj sam nie umie spojrzeć śmierci odważnie oko w oko. Z trudnością trzyma się na nogach. Drży cały, a w jego oczach koncentruje się błaganie o życie.

Naczelnik konwoju melduje:

— Panu prokuratorowi państwa mam zaszczyt donieść, że przyprowadziłem Gabrjela Schoen-Goldbergera.

Teraz odbywa się krótka procedura. Następuje odczytanie wyroku. Sędzia oddaje skazanego prokuratorowi państwa. Ten zwraca się do kata i woła:

— Kacie! Spełnij swoją powinność!

I już pomocnicy kata chwytają swoję ofiarę i wiążą jej ręce oraz nogi. Ręce wiąże mu się na plecach, tak, aby musiał się skulić, stawia go się na krzesełko i zakłada stryczek na szyję. Następnie wytrąca się krzesło z pod nóg skazańca, skutkiem czego postronek wypręża się, a głowa wraz z szyją podnoszą się do góry. Kat zwolna obraca głowę i szyję skazanego na bok. Parę kurczowych poruszeń. Kat chustką od nosa obciera swoje czoło spocone, poczem wyprostowuje podbródek skazańca w górę, i sprawiedliwości stało się zadość. Kat melduje prokuratorowi państwa, że Gabrjel Schoen-Goldberger wyzionął ducha.

Cały akt trwał zaledwie minutę.

Szybko są sprowadzani następni skazańcy. Aleksander Minaros jest w uniformie. Zaczyna on deklamować. Sądzi, że sprawi wielkie wrażenie, skoro wygłosi słowa następujące:

— Umieram, ale moja idea będzie żyła dalej!

Te słowa przecież osiągnęły skutek wręcz przeciwny. Któryś z widzów widocznie krewny jednej z ofiar Minaresa zawołał:

— Pańska idea będzie żyła tak długo, jak pan będzie żył!

Prokurator państwa nawołuje do porządku i grozi wykluczeniem publiczności. W dwie minuty później Minaros już nie żyje.

Geza Grov jest trzecim z kolei. — Nerwowo pali on papierosa aż do ostatniej chwili. W więzieniu posiwiał. Gdy go ustawiono na stołku, raz jeszcze zaciągnął się głęboko z papierosa i wnet potem już nie żył.

Jan Steiger jest pierwszym, który zdradzał żal za swoje zbrodnie. Zgarbiony, z miną skruszoną, całuje podany mu krucyfiks. Chce umrzeć, jak dobry chrześcijanin.

Ludwik Kürer, młodo zaślubiony małżonek, kończy część pierwszą egzekucji.

Wielu z nich wychodzi, nie czekając na drugą serję.

—x—

Będzie zboże, śledzie i sól, nie będzie cukru.

„Kościuszko" przybył do Gdańska.

Zakupione w Ameryce parowozy i zboże płyną już do Polski.

W środę ubiegłego tygodnia przybyło do Gdańska 12 parowozów i 1000 ton mąki.

Ładunek ten przywiózł polski statek „Kościuszko", zakupiony przez rząd polski w Ameryce.

Niebawem zawinie do Gdańska „Office", drugi statek, wiozący zboże amerykańskie.

50,0000 beczek śledzi.

Pozatem *otrzymaliśmy* z Norwegji pięć tysięcy kilkaset beczek śledzi.

Jest to część wielkiego zamówienia na śledzie, zrobionego przez rząd polski w Holandji.

Ogółem otrzymamy 50 tysięcy beczek śledzi holenderskich.

Sól z Poznańskiego.

Głód solny, jaki trapi nas od dłuższego czasu, zostanie niebawem częściowo zażegnany.

W Poznańskiem znaleziono nieeksploatowaną prywatną kopalnię soli, która dać może natychmiast 25 wagonów dziennie białej soli.

Produkcja jej doprowadzona może być do 50 wagonów dziennie.

Wywozić będziemy cukier.

Wywozić natomiast będziemy cukier.

Sfery rządzące mają nadzieję poprawić tą drogą stan waluty polskiej oraz otrzymać nawozy sztuczne, niezbędne dla rolnictwa.

W związku z tem norma cukru w miastach ma być zmniejszona z półtora funta na 1 funt miesięcznie, zaś na wsi cukier mają dostawać tylko chorzy i dzieci.

Nastąpi to dopiero w marcu, kiedy projektowane jest zwiększenie racji chleba (o ile pozwolą na to zapasy zboża amerykańskiego).

—I—

Ogłoszenie.

Posiadacze karty żywnościowej bieżącego 116-go okresu uprawnieni są do nabycia

jednego funta chleba na zasadzie odcinka Nr. 2
dwóch funtów „ „ „ „ „ 3
jednego funta „ „ „ „ „ 11
dwóch funtów „ „ „ „ „ 12

sprzedaż chleba na zasadzie odcinków karty żywnościowej okresu 115-go natomiast odbywać się będzie **tylko jeszcze do soboty, dnia 3 stycznia 1920 r. włącznie,** poczem odcinki te bezwzględnie realizowane nie będą.

Uwaga: Z powodu sporządzenia remanentu otwarcie t. zw. sklepów mącznych Komitetu nastąpi w dniu 2 stycznia 1920 r. dopiero o godz. 11 przed południem.

Łódź, dn. 31 grudnia 1919 r.

MAGISTRAT
Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

980—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. A. A. A. Kupuję pianina, żakiety karakułowe, futra, dywany perskie Piotrkowska 67, Hotel „Victoria", pokój № 7. 897-5

A. A. A. A. A. A. A. Kupię pianino do 8000 marek. Oferty w Biurze „Promień", Piotrkowska 81 sub „Pianino". 898—5

A. A. A. A. A. A. Najtańsza sezonowa wyprzedaż resztek. Bostony, szewioty, korty, welury, drapy, sukna na kożuszki, watalina, etaminy, biały towar, barchany, flanele, na pościel, wsypy, surówka, na fartuszki, lasting, zefiry i aksamit. O wiele taniej niż wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnem. Kilińskiego № 40 (Widzewska). front II p. m. 10, na prawo. 831—20

A. Wyprzedam zaraz tanio łóżka materace, szafy, bieliźniarkę, umywalnie, leżankę, łóżeczko dziecinne, kredens, stół, krzesła, lustro, otomanę, słupki, biurko, stoliki, komodę. Piotrkowska 223, m. 3, I p. front. 985—5

A. Meble różne sprzedam tanio Sienkiewicza 59 m. 4. 99.—3

Akuszerka Drzymałowa przyjmuje, Piotrkowska 223. 107—50

Dom murowany 3 piętrowy na placu sześć tysięcy łokci kwadratowych z odpowiednim podwórzem i ogrodem 3200 łokci kwadratowysh do sprzedania. — Adres: Helena Laskowska, ulica Chłodna № 12 przy Brzezińskiej, 912-3

Do sprzedania damskie palto fokowe. Sienkiewicza 46, II piętro na lewo. Godz. 4—6 p. p. 954—4

Fisharmonjum używane chcę kupić. Orkiestrion duży elektryczny poszukiwany do wydzierżawienia. — Zgłoszenia: Biuro Gersdorfa, Piotrkowska 84 dla „Gr." 977—3

Kupuję wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. — Płacę najwyższe ceny. — Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front sklep. 67—12

Kredens orzechowy, fornirowany i takiż stół okrągły sprzedam. Smugowa № 28, m. 10. 828-3

Muzyki fortepianowej udzielam niedrogo (ćwiczenia na miejscu). Of. sub. „Ćwiczenia" do Adm. Głosu. 996—2

Marmoladę jabłkową można nabyć na pudy i detalicznie w fabryce cukrów. — Główna 56. 874-3

Mleczarnię lub restaurację kupię. Oferty w Głosie sub. A. K. 889—3

Pokój z zupełnem umeblowaniem dla pań do wynajęcia, ul. Średnia 17, mieszk. 20.

Potrzebny chłopiec, umiejący już początki szycia do krawca. Piotrkowska 73. A. Antczakowski. 946-2

Poszukuję pomieszczenia lub pokoju kawalerskiego dla inteligentnego chłopca. Oferty sub. S. N. do Adm Głosu. 108—8

Pianino i meble z 3 pokójów i kuchni do sprzedania. Kilińskiego 50, m. 7. Zelcerman. 002—4

Pokój umeblowany c y, ciep [illegible] szkalwejściem. zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 90, II piętro, front, godz. 4—6 004—

Tokarnię, frezerkę, heblarkę i szlping-maszynę kupię. Skład maszyn, Piotrkowska № 69 w podwórzu. 784—6

Zgubiono dziecinny kalosz, idąc ulicami Dzielną i Sienkiewicza. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą na ulicę Moniuszki № 11 do p. Karmel. 001

Zagubione dokumenty:

Brenner Wolf zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 865-3

Brzozowski Feliks zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 866—3

Bornsztein Lelzer zgubiła legitymacje chlebową na 8 osób. 093

Chołodenko Abram Dawid zgubił paszport tymczasowy wydany w Lodzi, 845-3

Czerchowski Chaim zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 910—3

Dziewińska Fajga zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 997-3

Ehrlich Jankiel, zgubił legitymacje chlebową na 5 osób. Kilińskiego 83. 001

Grunis Lajb zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 932-3

Hurwicz Aron zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 836-3

Helland Rechla zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 920-3

Herszlikowicz Gerson zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 911—3

Izraelewicz Samuel zgubił odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. w Tuszynie. 959-3

Kolton Ajzyk zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 08-3

Krigier Renia zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 919-3

Lurje Michał zgubił paszport rosyjski wydany w Moskwie. 951

Lurje Swa (Zofja) zgubiła paszport rosyjski wyd. w Moskwie. 955-3

Lurje Kejla zgubił paszport rosyjski wydany w Drissie, ziemia Witebska. 956—3

Melodysta Szyja zgubił kartę odroczenia wojskowego wydana w Łodzi w P. K. U. 940-3

Markusowi Samuelowi skradziono paszport wyd. w Łodzi i dowód osobisty akademicki. 862-3

Nicka Stefania zgubiła paszport niemiecki wyd. w gm. Grzymkowice. 873-3

Neiken Izrael zgubił paszport niemiecki wydany w Osiencinach. 891—3

Nissel Hirsz zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 981-3

Rozenberg Sala zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 75-3

Rosental Estera Golda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 882-3

Rozencwajg Zofja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 906—3

Sztern Sima zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 009-3

Rajsfeld Jakób zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 978-3

Sapir Berek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 00.-3

Szabas Marjanna zgubiła tymczasowy paszport wydany w Opocznie, ziemia radomska. 829-3

Wegmeister Nachemja zgubił paszport tymczasowy wydany w gm. Kłoczew, pow. Garwoliński. 927-

Redaktor i wydawca Marceli Cecha. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 56.